

Dziurawe prawo

9 stycznia 2013

Entuzjazm części społeczeństwa z powodu wprowadzenia zakazu upraw GMO może okazać się przedwczesny. Nowe prawo wprowadzie zabrania siewu nasion modyfikowanych genetycznie, ale nie ich sprzedaży.

Stanowisko w tej sprawie przedstawia Międzynarodowa Koalicja dla Ochrony Polskiej Wsi (ICPPC). „Takie dziurawe ustawodawstwo służy tylko międzynarodowym korporacjom, które coraz bardziej umacniają swoją pozycję w Polsce” – zwraca uwagę sir Julian Rose, prezes organizacji. Nasiona, rośliny i produkty zmodyfikowane genetycznie wciąż mogą być sprzedawane w Polsce, a tym samym nasze tradycyjne rolnictwo nadal jest zagrożone. Tym bardziej, że rząd PO-PSL nie przewiduje wzrostu zatrudnienia w państwowych służbach odpowiedzialnych za kontrolę realizacji rozporządzeń ws. GMO ani zwiększenia środków na działania kontrolne. W tej sytuacji rozporządzenia, nawet jeśli zostaną zatwierdzone przez Komisję Europejską (na co zdaniem ICPPC mamy nikłą szansę ze względu na słabe uzasadnienie) – pozostaną martwe. Konsekwencje poniesiemy wszyscy, jedząc żywność zawierającą GMO, a zanieczyszczenie tradycyjnych upraw jest w 100% pewne.

„Wzywamy wszystkich Polaków do połączenia sił w celu obrony dobrego, tradycyjnego i ekologicznego rolnictwa, naturalnego i kulturowego środowiska, które jest naszym skarbem, wolności oraz zdrowia nas, naszych dzieci i przyszłych pokoleń” – apeluje ICPPC.

Stanowisko organizacji podziela Koalicja „Polska wolna od GMO”, a także Danuta Pilarska, prezes Związku Zawodowego Rolników Ekologicznych św. Franciszka z Asyżu – choć na łamach „Portału Spożywczego” wyraża zadowolenie z wprowadzenia zakazu upraw kukurydzy MON 810 i ziemniaków Amflora, podkreśla zarazem, że „ustawa o nasiennictwie zezwala niestety na

rejestrację nasion GMO i legalizuje nimi obrót na terenie Polski. W naszym odczuciu podjęta przez prezydenta decyzja jest regresem w stosunku do poprzednich działań głowy państwa w tym względzie”.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)